



Renata Biała wyjechała z Grodna 12 lat temu. Po ukończeniu szkoły dziewczyna pojechała do Polski, gdzie studiowała na Wydziale Filologicznym, a ostatnio dodatkowo obroniła dyplom magistra teologii. Renata mieszka w Krakowie, gdzie pisze dla katolickiego czasopisma „Niedziela.pl” i prowadzi „Ogród Maryi” – katolicka wspólnota dla kobiet, mająca na celu ukazanie kobiecości i podniesienie godności ludzkiej.

Ponadto dziewczyna jest misjonarką. Dwa lata temu była na swoich pierwszych misjach w Meksyku i, przejęta cierpieniem poszczególnych grup ludzi, wkrótce ponownie odwiedzi ten kraj. Cel – poznanie człowieka

„Od dawna podziwiam osoby, które posługują jako misjonarze, mogą szybko się spakować i pojechać daleko, całkowicie oddając się Opatrzności Bożej. I, oczywiście,

sama miałam w sercu głębokie pragnienie służenia ludziom jako misjonarka. Dziękuję Wszechmogącemu, że do mojego pragnienia dołączyły się sprzyjające okoliczności” – dzieli się Renata.

†

Kilka lat temu dziewczyna pojechała do pracy w USA. Stamtąd – Meksyk jest w zasięgu ręki. Renata, wiedząc, że ten kraj ma wiele problemów wewnętrznych – korupcję, narkotyki, liczne morderstwa, przepaść między biednymi a bogatymi – postanowiła pojechać do Meksyku, aby na własne oczy zobaczyć wielkość potrzeby.

„Przede wszystkim udałam się do sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. Potem spędziłam w tym świętym miejscu wiele godzin na modlitwie, prosząc Ducha Świętego o rozpoznanie swoich pragnień i wystarczających sił w dążeniu do posługi Meksykanom” – opowiada dziewczyna.



Kaplica ze śmieci

Wkrótce Renata znalazła się w Meksyku już jako misjonarka, odpowiednio przygotowana do godnej posługi ludziom. Jednym z miejsc, w których musiała być asystentką, było duże wysypisko śmieci. **„W Meksyku wysypiska zajmują wiele hektarów ziemi, są to prawdziwe «góry śmieci», ogromne terytoria, które nie mają końca. A najbardziej nieprzyjemne jest to, że ludzie żyją na tych wysypiskach od lat: budują szalasy ze śmieci, rodzą i wychowują tam dzieci, tam też pracują, segregując odpady i przekazując je do**

recyklingu.

□□□ **Najbardziej uderzyło mnie to, że pomimo niestrudzonej troski o zaspokojenie pierwotnych potrzeb, dbają również o rozwój duchowy. Na środku wysypiska zbudowano kaplicę z kawałków desek, sklejki i plastiku. Wewnątrz jest całkowicie ozdobiona dużą ilością różańców i krzyży, również znalezionych wśród śmieci. I wiesz, w takiej prostocie zobaczyłam żywego Boga. Świadczył o tym jeden z miejscowych biedaków. W łachmanach, wśród nędzy, odpowiadając na moje pytanie «Gdzie jest Bóg?!», wskazał na swoje serce, uśmiechnął się i powiedział: «Tutaj»» – wspomina misjonarka.**

Po prostu być blisko

Renata jest przekonana, że misje nie są jakimś konkretnym uczynkiem. To przede wszystkim obecność. „**Piękno misji polega na tym, że nie musisz mieć szczególnych umiejętności, by nieść posługę. Ludzie potrzebują uwagi, miłości, szacunku – a każdy może to dać w dowolnej formie. Pewnego dnia po prostu podeszłam do żebraka przy kościele i zaprosiłam go, aby usiadł obok mnie na Mszy świętej. Przez połowę liturgii obracał się do mnie i dziękował. Podeszłam do małej dziewczynki na wysypisku śmieci i zaczęłam się z nią bawić – od razu «rozkwitła» i zrobiła mi rysunek w podzięce. Innej osobie po prostu umyłam ręce, drugą nakarmiłam, trzeciej podarowałam medalik z wizerunkiem Maryi...**” – dzieli się Renata.

Według słów misjonarki właśnie taka posługa mocno wpisuje się w styl Chrystusa, który w czasach Ewangelii był po prostu wśród ludzi.



Z misją do Meksyku

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
27.06.2021 00:00

